

Projekt budżetu na 2014 r. czyli fikcja goni fikcję

30 września 2013

W ostatni piątek Rada Ministrów przyjęła ostateczny projekt budżetu na 2014 rok i towarzyszące mu tzw. projekty ustaw obojętnych, ponieważ już w najbliższy poniedziałek wszystkie te dokumenty muszą znaleźć się w Sejmie (zgodnie z Konstytucją RP, Rada Ministrów ma obowiązek przedłożyć projekt budżetu na rok następny do 30 września roku poprzedzającego rok budżetowy).

Projekt ten został oparty o prognozę wynoszącą 2,5% wzrostu PKB i 2,4% inflację i w związku z tym w komunikacie Centrum Informacyjnego Rządu, został określony jako konserwatywny, a więc taki którego wykonanie może być lepsze od planowanego zarówno w zakresie dochodów jak i wydatków, a więc w konsekwencji pozwalające na osiągnięcie niższego niż zaplanowano, deficytu budżetowego.

Wydaje się jednak, że to określenie zdecydowanie na wyrost, zwłaszcza po przyjrzeniu się niektórym szczegółom, widać wyraźnie, że w tym projekcie budżetu niestety fikcja goni fikcję.

Pierwsza fikcja to wpisanie do dochodów i wydatków budżetowych konsekwencji zmian w OFE mimo tego, że projekt ustawy je wprowadzający wpłynie do Sejmu dopiero pod koniec października.

Premier Tusk i minister Rostowski doskonale wiedzą, że taki sposób przygotowania projektu budżetu (czyli wpisywania fikcyjnych dochodów i ograniczania wydatków w oparciu o nieistniejące jeszcze akty prawne), jest niezgodny z Konstytucją RP, ale decydują się na takie posunięcie, bo bez tych dodatkowych środków pochodzących z rozmontowania OFE tego projektu budżetu, złożyć by się nie dało.

Przypomnijmy więc, że w projekcie budżetu na 2014 rok rząd Tuska uwzględnił skutki zmian w systemie emerytalnym i oszacował je tylko w następnym roku na około 13 mld zł.

Po pierwsze o 6,6 mld zł mniejsze mają być koszty obsługi długu publicznego (spadną z 42,7 mld zł w tym roku do 36,1mld zł w 2014 roku) przy czym ich spadek o 6,6% składa się jeszcze bardziej z wyraźnego spadku kosztów obsługi części krajowej długu, ponieważ koszty obsługi części zagranicznej wzrosną aż o 14%.

A więc tak ogromny spadek kosztów obsługi długu publicznego wynika z zapowiedzianego przejęcia z OFE obligacji skarbowych na kwotę około 120 mld zł (wg propozycji rządowych mają zostać umorzone).

Po drugie o kolejne 6,2 mld zł (czyli o 6,2%), ma być mniejsza dotacja budżetowa do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (zmniejszenie dotacji z 45,4 mld zł do kwoty 39,2 mld zł), który ma się wzbogacić o taką kwotę pochodzącą z przejęcia kapitałów pierwszych roczników ubezpieczonych, którzy w ciągu najbliższych 10 lat będą przechodzili na emerytury.

Druga prawdopodobna fikcja to podwyższone stawki VAT. Otóż Rządowe Centrum Legislacyjne twierdzi, że zakomunikowana już jakiś czas temu przez premiera Tuska i ministra Rostowskiego decyzja o przedłużeniu obowiązywania podwyższonych stawek VAT na kolejne 3 lata (2014-2016), może być niezgodna z Konstytucją RP.

Przypomnijmy tylko, że wprowadzone przez rząd Tuska podwyższone stawki podatku VAT (z 22% na 23% oraz z 3% na 5% i z 7% na 8%), miały obowiązywać od 1 stycznia 2011 do 31 grudnia 2013 i z dniem 1 stycznia 2014 roku, miały automatycznie powrócić do stanu poprzedniego.

Proponowane przez rząd przedłużenie obowiązywania tych stawek o kolejne 3 lata, zdaniem ekspertów Rządowego Centrum Legislacyjnego, może być niezgodne z konstytucyjną zasadą

zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa.

Konieczność powrotu do wcześniejszych stawek podatku VAT, oznaczałaby zmniejszenie dochodów z tego podatku o kwotę 5-6 mld zł (taki szacunek rocznego wzrostu dochodów z tego podatku zamieścił resort finansów w projekcie ustawy kiedy stawki te były podwyższane).

A przecież to nie wszystko. W założeniach do projektu budżetu przyjęto bardzo ryzykownie wzrost konsumpcji prywatnej w 2014 roku o 2,1% w sytuacji kiedy w 2012 roku ten wzrost wynosił zaledwie 0,8%, a w 2013 ma wynieść tylko 1,1%.

Jeszcze bardziej ryzykowne jest przyjęcie wzrostu inwestycji w 2014 roku aż o 4,4%, podczas gdy w 2012 roku nastąpił ich spadek o 0,8% , a w 2013 roku zakładany jest kolejny spadek tym razem o 0,7%.

Zakładany na takim poziomie wzrost inwestycji w ujęciu rok do roku, jest tym dziwniejszy, że jest oparty o przewidywanym 7% wzroście inwestycji prywatnych, bo te publiczne mają spaść po raz kolejny także w 2014 roku.

A więc fikcja goni fikcję, a premier Tusk i minister Rostowski w komunikacie CIR twierdzą, że przygotowali konserwatywny projekt budżetu. Papier jest cierpliwy i wszystko przyjmie ale akurat w tej sprawie szybko może się okazać, że „król jest nagi”.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info